Nr. 245. Kraków, Wtorek 11 Czerwca 1918 Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 8. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna Trafika w Rynku. — Agencya J. Kopczana i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński a. — W Tarnowie M. Roskuch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu).— R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Skoropadski i Ukraińcy.

Od pewnego czasu, a właściwie niemal od samego dnia przewrotu w Kijowie, ukraińscy nacyonaliści prowadzą przeciwko Skoropadskiemu kampanię coraz zawziętszą. Sekundują im w tem pilnie Rusini galicyjscy, których główny organ „Diło“ co drugi artykuł wstępny poświęca bądź atakom bezpośrednim na nowego hetmana Ukrainy, bądź wykazywaniu przez zebranie odpowiednich informacyj, że ukraiństwo na Ukrainie jest zagrożone w samych podstawach swego istnienia. Charakteryzują nastrój tych artykułów już samo ich tytuły, jak n. p.: „Pod cudzem panowaniem we własnem państwie“, a naturalnie wszelkie enuncyacye ukraińskich polityków z Ukrainy samej, niezadowolonych ze Skoropadskiego, przedrukowywane są przez „Diło“ skwapliwie „in extenso“. W tym zakresie zebrało się już kilka interesujących dokumentów.

I tak kilka dni temu przedrukowało „Diło“ sążnisty memoryał ukraińskich partyj politycznych do hetmana, w którym działacze sześciu podpisanych stronnictw i organizacyj wykazali Skoropadskiemu cały szereg grzechów głównych przeciwko ukrainizmowi, zarzucając rządowi hetmańskiemu poprostu moskałofilizm. — Z tym memoryałem przedstawiciele sześciu partyj udali się także osobiście do hetmana, który ich wprawdzie przyjął, ale udzielił delegacyi odpowiedzi zasadniczo negatywnej. Wyrażone na końcu memoryału votum nieufności dla hetmańskiego rządu p. Skoropadski przyjął dość lekko, opinię, że tylko narodowo-demokratyczny ukraiński gabinet może „uratować kraj od anarchii i bezładu, zaprowadzić stały ład i porządek“, poprostu pominął milczeniem. Delegacya wyszła z posłuchania skonsternowana wynikiem swej misyi. Hetman Skoropadski tak zcharakteryzował jej zachowanie się przed jednym z dziennikarzy: „delegaci przyszli do mnie, jak lwy, wyszli — jak jagnięta...“

Widocznie jednak i delegaci i ich stronnictwa uznali, po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, że takim rezultatem zadowolnić się nie można. Wobec zasadniczo opornej postawy Skoropadskiego, postanowili od jego decyzyi zaapelować do tych, którzy hetmana ustanowili, mianowicie zwrócić się do Niemców, jako do wyższej instancyi. Te same stronnictwa, na memoryale podpisane — partya samostijników-socyalistów, partya pracy, demokratów-chliborobów, soc.-federalistów, połączonej rady kolei ukraińskich, głównej rady wszechukraińskiego związku pocztowo-tlegraficznego — wydały równie długą odezwę, zwróconą „do narodu niemieckiego“. W odezwie tej są rozmaito interesująco twierdzenia i niemniej zajmujący jest jej ogólny ton. Odezwa najpierw stwierdza, że rządy rewolucyi na Ukrainie specyalnie niszczyły i rujnowały żywioł ukraińsko-narodowy, oszczędzając „moskiewsko-żydowską kolonizacyę“ i że w tej ciężkiej potrzebie „naród ukraiński“ zwrócił się do „wielkiego i potężnego narodu niemieckiego“, od którego też „Ukraina otrzymała wielkoduszną pomoc“. Wszystko zatem było już dobrze, ale w miarę jak niemiecko-austryacko-ukraińskie wojska wypierały moskiewskie hordy z Ukrainy, „Moskale, żydzi i polska szlachta uczuli się zagrożonymi wzrostem ukraińskiej państwowości“ i zaczęli przeciwko niej kampanię. A wybrali do tego ciekawą drogę. Mianowicie „połączeni nienawiścią do narodu ukraińskiego, Moskale, żydzi i Polacy widzą swój ratunek tylko w tem, żeby ukraiński naród powaśnić z niemieckim.“

Na dowód tego odezwa przytacza szereg argumentów, poczem stara się wykazać, jaki Niemcy popełnili błąd, aresztując w początku maja Centralną Radę i wogóle dokonywując przewrotu. Po pierwsze bowiem w samej Radzie »dojrzewała już reakcya przeciwko lewym socyalistom«, Rada robiła się społecznie umiarkowaną, a po drugie — jakiż wynik był tego zamachu stanu? Oto, »przewrót oddał całą władzę na Ukrainie w ręce cudzoziemców«. Cudzoziemcy ci, tworzący gabinet Skoropadskiego i rząd, wyrzucają z niego rdzennych Ukraińców, a chociaż udają, że chcą budować ukraińskie państwo, to jednak »rzeczywistem ich zadaniem jest restauracya na Ukrainie państwowości rosyjskiej«. Wszystko, co zdobyła rewolucya, obraca się w niwecz«, parę milionów Moskali znów panuje nad 30 milionami ukraińskiego narodu, Ukraińcami zapycha się więzienia« i t. d.

»W tym groźnym momencie — pisze odezwa — Ukraiński Związek narodowo-państwowy (połączenie 6 partyj) zwraca się do narodu niemieckiego, wskazując, że przecież przy Skoropadskim, czy przy kim innym »naród ukraiński może sam utworzyć swój narodowy gabinet pracy z żywiołów państwowych i doświadczonych fachowców-ministrów«. Odezwa w końcu »w imię sprawiedliwości i w imię zasad ludzkości« wzywa, aby zostało usunięte niebezpieczeństwo grożące ze strony polityki Skoropadskiego, bo to niebezpieczeństwo »może kiedyś zagrozić i niemieckiemu narodowi«.

Jaki odezwa wywrze wpływ i skutek — przewidzieć trudno. »Naród niemiecki« na razie na nią jeszcze nie zareagował. Hetman zaś Skoropadski, wogóle pragnący oprzeć się o reakcyę o kozaków, o element obszarniczy i t. d. — odpowiedział pośrednio na odezwę, w sposób dość swoisty. Oto, jak donosi ukraińskie pismo kijowskie »Widrodżenie«, nowy rząd generała Skoropadskiego wygotował projekt **wydalenia wszystkich galicyjskich Ukraińskich z państwa ukraińskiego.** — W ten sposób — przy innych jeszcze metodach hetmańskiego rządu, może zajść ten wypadek, że na Ukrainie zabraknie... Ukraińców. P. Skoropadski chce widocznie zapewnić sobie spokój w »urzędowaniu«, a niewiadomo, czy Niemcy, którzy, zdaje się, temu dyktatorowi Ukrainy zostawiają w kierunku represyjnym, dość wolną rękę, zaprotestują z dostateczną energią przeciwko tej »politycznej« metodzie hetmana.

Przemysł austryacki za austro-polskiem rozwiązaniem.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi:

Wydział Związk państwowego przemysłu austryackiego, w którym reprezentowany jest cały zorganizowany przemysł austryacki, uchwalił na posiedzeniu w dniu 9 bm. dwie zasady, z których pierwsza dotyczy uregulowania stosunków gospodarczych z Niemcami, druga **ustala stanowisko przemysłu austryackiego w sprawie polskiej.** Część uchwały, dotycząca sprawy polskiej, brzmi:

Rozwiązanie sprawy polskiej nastąpić musi w duchu austryackim. Stosunek Galicyi do Austryi będzie musiał doznać przez to daleko idących zmian. Rozwój przemysłu austryackiego nie może bez wstrząśnienia swych podstaw zrezygnować z tak wielkiego obszaru produkcyjnego i konsumcyjnego i dlatego nastąpić musi unia cłowa między monarchią a nowo powstać mającem państwem polskiem. Osłabieniu poszczególnych gałęzi produkcyi austryackiej, wyniknąć mogącemu z przyrostu wyrobów przemysłu polskiego, zapobiedz należy przez układy handlowo-polityczne z dawniejszemi obszarami zbytu przemysłu polskiego, jakoteż przez daleko idące zarządzenia.

Dodać należy, że **uchwała w sprawie polskiej zapadła jednogłośnie.**

Sprawa południowo-słowiańska.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu:

Rokowania w kwestyi południowo-słowiańskiej toczą się dalej. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów przedstawił premier dr Wekerle punkt, z którego rząd w tej sprawie wychodzi. Dzisiaj przybywa do Wiednia ban chorwacki oraz kilku posłów do Sejmu chorwackiego, by odbyć konferencye z prezydentem ministrów dr Wekerlem i przedstawić stanowisko Chorwatów. Jak słychać, opowiadają się koła chorwackie za przyłączeniem Bośni i Dalmacyi do Chorwacyi. **Wszystkie czynniki, wchodzące w rachubę przy rozwiązaniu sprawy polskiej i południowo-słowiańskiej, przywiązują wielką wagę do tego, aby dostateczne rozwiązanie tych spraw jak najszybciej mogło być przeprowadzone.**

„Arbeiter Zeitung“ przeciw drowi Seidlerowi.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 czerwca.

W artykule wstępnym, zamieszczonym w dzisiejszem porannem wydaniu, występuje organ socyalistów wiedeńskich »Arbeiter Zeitung« w bardzo ostry sposób przeciw pomysłowi prezydenta ministrów żądania od opozycyi z góry, zanim jeszcze parlament się zbierze, by się dobrowolnie poddała. Opozycya szczególnie sympatyczna żadnemu rządowi nie jest — pisze »Arb. Ztg.« — lecz na pomysł żądania od opozycyi, by przyznała się, iż straciła racyę bytu, by wyrzekła się prawa wypowiedzenia swych odmiennych zapatrywań wpaść mógł tylko dziecinny umysł dzielnego Seidlera.

Nie będzie przesadą, skoro powiemy, że dr Seidler żąda od stronnictw opozycyjnych, by wyrzekły się opozycyi w tym celu, aby jemu życie ułatwić. Już mniemanie samo, że zanim parlament może być zwołany, musi się znaleźć większość dla konieczności seidlerowskich, by parlament mógł być wogóle zwołany i że zanim większość się nie zrodzi, parlament zwołany być nie może, jest rzeczą wprost straszną. Logika konstytucyjna mówi, że rząd, który nie ma potrzebnej do rządzenia większości, musi ustąpić. Logika seidlerowska twierdzi coś wręcz przeciwnego: Jeżeli parlament nie dostarczy mu (dr Seidlerowi) większości dla jego konieczności, musi iść precz. **Nawet w Austryi takiego nonsensu dotąd nie było.** Dopiero dr Seidler zdobył się na konkluzyę, że rząd, który nie ma większości, nie ma obowiązku przyznania się do swej słabości, lecz dostateczny to dla niego powód do złamania konstytucyi, albowiem rządzenie bez parlamentu jest rządzeniem przeciw konstytucyi.

»Arb. Ztg.« protestuje też przeciw twierdzeniu, jakoby brak większości parlamentarnej kłaść należało wyłącznie na karb przesileń państwowych. **Przyczyną tego jest też nieudolność dr Seidlera. Można stać bardzo dobrze po stronie państwa, a nie za dr Seidlerem.** Raz na zawsze trzeba powiedzieć, że głosowania w Izbie nie będą próbą możliwości istnienia parlamentu, lecz **możliwości bytu dra Seidlera. Jak ta próba wypadnie, co do tego nikt nie ma wątpliwości.**

Nieuzasadniony optymizm prasy wiedeńskiej

(Telefonem).

Wiedeń, 11 czerwca.

Wiadomość o wyniku obrad komisyi parlamentarnej Koła polskiego nadeszła do Wiednia późną nocą, tak, że dzisiejsza poranna prasa wiedeńska nie mogła jeszcze wypowiedzieć się o sytuacyi, uchwałami krakowskiemi wytworzonej.

Artykuły dzisiejszej porannej prasy tutejszej nastrojone są w dalszym ciągu na ton optymistyczny, a »Die Zeit« donosi nawet, że dekret, zwołujący parlament w terminie około 20 bm., pojawi się we czwartek. Artykuły te i informacye, zaopatrzone datą wczorajszą, oddane zostały do druku niewątpliwie przed nadejściem wiadomości o posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego w Krakowie.

Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikaty nieprzyjacielskich sztabów wojennych:

F r a n c y a. Dnia 10 b. m. wieczorem:

Nowa ofenzywa, którą dziś rano rozpoczęła armia niemiecka, rozwinęła się z gwałtownością i toczy się na froncie 35 kilometrów między Montdidier i Oise. Nieprzyjaciel podwoił znacznemi siłami swe wysiłki, aby nasze linie zepchnąć. Nasze wojska wszędzie wytrzymały uderzenie i musiały toczyć na całej linii bojowej uporczywe walki, które nieprzyjacielskie uderzenie poważnie wstrzymują, albo osłabiają. Na lewem skrzydle nie powiodło się Niemcom przekroczyć pasu naszych osłon. **Na linii Rubercourt-Fretoi, do której dotarli, zostali silnie zatrzymani przez nasze wojska. W centrum uderzenie nieprzyjacielskie dało się odczuć. Po różnych atakach, morderczych dla wojsk niemieckich, udało się im stanąć we wsiach Ressons sur Matz i Moreuil,** gdzie nasze wojska obronę linii pierwszej prowadziły krok za krokiem. Na prawem skrzydle napotkał nieprzyjaciel na niemniej wytrwały opór. Pomimo jego ponawianych wysiłków, **utrzymaliśmy się na froncie Belval-Connectancourt-Ville.**

Komunikat belgijski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikaty nieprzyjacielskich sztabów wojennych:

K o m u n i k a t b e l g i j s k i:

Podczas dwóch ostatnich dni działalność artyleryi w odcinku Nieuport Dixmuide była szczególnie żywą. Ostatniej nocy nieprzyjaciel usiłował zbliżyć się do naszych linij w kierunku na St. Georg, dostał się jednak w nasz ciężki ogień i nie zdołał zbliżyć się do naszych rowów.

Paryż sercem obrony.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 czerwca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Paryża: Agencya Havasa donosi:

Poseł socyalistyczny B r u n e t ogłasza w »Matin« odezwę, w której oświadcza, że **Paryż musi być sercem obrony,** w razie gdyby nieprzyjaciel dalej się zbliżył. Życie przemysłowe stałoby się wprawdzie wówczas niemożliwe, ale dla woli rządu stawiania oporu nie powinna być przeszkodą ani obawa przed ofiarami ludzkiemi, ani lęk przed unieruchomieniem przemysłu.

Atak lotniczy na Brindisi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Rano dnia 9 czerwca nasze eskadry samolotów zaatakowały fort wojenny **Brindisi bardzo skutecznie bombami,** mimo bardzo silnego ognia obronnego. Zauważono kilka celnych rzutów i wybuchy.

Legion czeski w Bolonii.

Berlin, 11 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Legion czesko-słowacki na zaproszenie miasta przybył do Bolonii, gdzie na placu Wiktora Emanuela przyjęto go uroczyście. Śpiewano tam czeski hymn ludowy.

Wierność Afryki południowej dla koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Escourt (Natal), 11 czerwca.

(Reuter). Generał Botha powiedział w mowie, że Afryka południowa nie byłaby wartą swego ustroju wolnościowego, **gdyby nie dała posłuchu wołaniom koalicyi o pomoc.** Nawet gdyby Paryż upadał, nie ustalibyśmy. Botha żądał wreszcie usilnie, aby każdy zdatny obywatel natychmiast wstąpił do szeregów.

Posłuchania u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 czerwca.

Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu prezydenta ministrów dra S e i d l e r a i ambasadora w Berlinie ks. Hohenlohe.

Pułkownicy ukraińscy w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 czerwca.

Pułkownicy armii ukraińskiej Eug. Moszynowski i Oswald Roszken przybyli wczoraj do Wiednia, gdzie odbędą rozmaite konferencye.

Hr. Hertling za równem prawem wyborczem.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 czerwca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»National Ztg.« dowiaduje się z kół berlińskich, że kanclerz Rzeszy hr. Hertling zaznaczył przed kilku dniami w rozmowie z przywódcą konserwatystów Heydebrandem, **że z równem prawem wyborczem stoi i pada i że rząd zdecydowany jest bezwarunkowo na wypadek uchylenia równego prawa wyborczego zaapelować do wyborców przez rozwiązanie Izby.**

Rosya w niebezpieczeństwie.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 czerwca.

Pisma tutejsze donoszą z Petersburga: Sztokholmski korespondent »Az Est« donosi:

Rosyi grozi z trzech stron poważne niebezpieczeństwo. Przedewszystkiem niebezpieczeństwo to grozi ze strony Finlandyi, której **białe gwardye zagrażają Petersburgowi.** To też ewakuacya Petersburga odbywa się dalej. **Dalsze niebezpieczeństwo grozi od południa ze strony wojsk niemieckich, wkońcu ze strony kontrrewolucyi.** Wedle informacyj pism fińskich, rząd przeniósł swą siedzibę z Moskwy do Wołogdy. Przebywający w więzieniu moskiewskim byli ministrowie carscy, zostali stamtąd wywiezieni. Wychodzące w Moskwie pisma »Nasze Wremia« i »Zaria Rossii« zostały **zawieszone.**

Komitet wykonawczy Rady **komisarzy** ludowych polecił komisarzowi dla **spraw wojny przeprowadzenie w bieżącym tygodniu mobilizacyi robotników i chłopów.**

Manifestacya na rzecz cara.

Frankfurt, 11 czerwca.

Jak donoszą dzienniki petersburskie, niedawno wielki tłum głodnych mieszkańców przeciągał ulicami Petersburga, niosąc tablice z napisami: »Oszukano nas!« — »Niech żyje car!« — »Oddajcie nam cara!« Tłum, **śpiewając hymn carski,** chciał dostać się do Instytutu Smolnego, ale tutaj **salwy karabinów maszynowych rozproszyły go.**

Po zwycięstwie polskiem na Górnym Śląsku.

Pomimo ogromnych trudności, kandydat polski do parlamentu niemieckiego w okręgu gliwickim, p. Korfanty, odniósł świetne zwycięstwo. Uzyskał 5.000 głosów więcej od swego przeciwnika, mimo zaciągów wojennych, 8.450 głosów więcej, niż podczas wyborów w r. 1912. W porównaniu z ostatnimi wyborami, oddano tylko 78 procent głosów; — było ich wówczas 28.992, obecnie zaś tylko 22.606. Przy ubytku zatem 22 procent na wojnę zaciągniętych wyborców liczyć się należało właściwie z siłą 8.200 głosów polskich, a oddano ich rzeczywiście w ubiegły czwartek 13.760, nie licząc tych, których z kilku miejscowości urzędowo jeszcze nie podano. Liczba głosów polskich wzrośnie zatem zapewne do czternastu tysięcy, albo nawet ja przekroczy. Nie jest to zresztą jeszcze stan idealny, do jakiego z polskiej strony dążyć należy, gdyż okręg gliwicko-toszecko-lubliniecki jest tak rdzennie polskim, że przynajmniej 76 procent głosów powinno w nim być naszych. Do urny wyborczej stanęło 22.606 wyborców, między którymi było co najmniej 17.000 Polaków.

Prasa niemiecka jest niezadowolona z wyboru

Aleksander Kielland.

Wiosenna wycieczka.

(Z norweskiego przeł. J. K.)

(Dokończenie.)

Odwiedziny lekarza przestraszyły Rebekę. — Jeszcze pilniej strzegła się i podwoiła usiłowań zachowywania się zupełnie tak, jak dawniej. Chodziło o to, aby nikt się nie domyślił, że zgoła obcy człowiek trzymał ją objęciach i... całował.

Ilekroć sobie to uprzytomniła, oblewała się purpura. Myła się kilkakrotnie przez dzień, ale miała wrażene, jakdyby się to zmyć nie dało.

I co się stało właściwie?... czy to jest ta hańba najstraszniejsza? czy ona jest lepsza od tylu nieszczęśliwych dziewcząt, których błędu nie mogła pojąć? Ach, gdyby się miała kogo zapytać! Gdybyż kto ją wyzwolił od tych wątpliwości! Gdybyż wiedzieć mogła, co popełniła? czy ma prawo spojrzeć ojcu w oczy lub może jest największą grzesznicą na świecie.

Ojciec wypytywał ją często, czy nie może mu się zwierzyć z tego, co ją udręcza, gdyż czuł, iż coś nieznanego mu stoi pomiędzy nimi. Ale gdy ona popatrzyła w jego oczy jasne, na to oblicze pogodne, czyste, nie mogła, w żaden sposób nie mogła mu wyznać, co zaszło... i kończyło się na płaczu.

Niekiedy przypominała sobie miękką dłoń pani Hartwigowej, czuła, jakby jej dobrze było pod jej dotknięciem — niestety ona była przecież całkiem obca i znajdowała się gdzieś daleko — sama musi walczyć i w ukryciu, aby nikt się niczego nie domyślił.

A on, który tam gdzieś, w świecie żyć musi z twarzą wesołą, a duszą bolejącą! Czy go też jeszcze kiedy zobaczy?... i jak się ukryje przed nim, gdyby ich przypadek zetknął. Pamięć jego zrosła się z wszystkiemi jej wątpliwościami i cierpieniem, lecz bez żalu i goryczy. Wszystko, co cierpiała, przywiązywało ją mocniej do niego i nie schodził jej z myśli.

W prowadzeniu gospodarstwa była wzorową, jak dawniej, a wszystko, co robiła, przypominało go jej. Niezliczone miejsca w domu i w ogrodzie mówiły jej nim, spotykała go w drzwiach, gdzie stał, gdy przemawiał do niej po raz pierwszy. Na Królewskiej Górze nie była odtąd ani razu, tam przecież objął ją i całował.

Pastor rozmaite snuł domysły odnośnie do córki, ale ilekroć przypomniał sobie uwagę doktora, potrząsała głową z niechęcią. W żaden sposób nie chciało mu się pomieścić w głowie, aby zręczna dłoń zużytym fortelem potrafiła przebić dobry pancerz, którym ją okrył.

Jeżeli wiosna się opóźniła, jesień natomiast zjawiła się bardzo wcześnie.

Pewnego pięknego, ciepłego wieczora letniego począł deszcz padać; nazajutrz również padał, a potem już nawet nie przestawał i tak coraz zimniejszy padał przez jedenaście dni i tyleż nocy. Nareszcie wypogodziło się następnej nocy, jednak przyniosła mróz kilkustopniowy.

Na krzakach i drzewach liście były pozlepiane od długiego deszczu, a gdy je mróz na swój sposób wysuszył, spadały masowo na ziemię, ilekroć wiatr potrząsnął niemi mocniej.

Pastor, jako dobry gospodarz, miał już zboże pod dachem, zabierano się do młocki, póki było dość wody. Mały potok, niby kawa brunatna, pienił się, a cała czeladź zajęta był obsługą maszyny, zwożącej zboże i słomę pastora.

Na całem podwórzu pełno było słomy, a gdy wicher zawiał, chwycił za głowę owsianą słomę i podniósł ją tak, że źdźbła poczynały tańcować, niby żółte widziadła. Był to jeszcze młodociany wiatr, który próbował sił swoich; dopiero później, w zimie, gdy mu płuca się skrzepią, zacznie się bawić dachówkami i kominami.

Jakiś skurczony wróbel siedział na psiej budzie: wsadził głowę między pióra, łypał oczami, a udawał, że nic nie widzi i nie słyszy. W rzeczywistości jednak dobrze patrzył, dokąd się zwozi zboże. W wielkiej wiosennej bitce wróblej znajdował się on w samym kłębie a w dziobaniu był jednym z najgorszych, kąsał też i rezonował niezgorzej. Później się ustatkował: musiał myśleć o żonie i dzieciach i o zebraniu jakichś zapasów na zimę.

Augustus cieszył się nadzieją bliskiej zimy: pełnych niebezpieczeństw wypraw wśród śnieżnych zadymek i ciemniusieńkich wieczorów, w które huczą bałwany. Skorzystał już z lodu, który utworzył się po mroźnej nocy na kałużach i wyprawił w pole wszystkie swoje żołnierzyki cynowe z dwoma armatkami. Sam stanął na wywróconem wiadrze i patrzał, jak lód puszczał pod jego oddziałami — wreszcie zapadła się cała armia, a sterczały tylko koła armaty. Wtedy krzyczał »hurra!« i powiewał czapką.

— Czemu tak krzyczysz? — pytał ojciec, przechodząc przez podwórze.

— Bawię się w Austerlitz! — odparł chłopiec rozpromieniony.

Ojciec westchnął głęboko — przestał rozumieć swoje dzieci — i poszedł dalej.

W głębi ogrodu, na ławce, w słońcu siedziała Rebeka. Patrzała na wrzosowiny ciemnofiołkowe, gdy łąki zdały się już ubielone zimą.

Czajki zebrały się cichaczem i urządzały próbne wzloty przed zimą, a wszystkie inne ptaki nadbrzeżne skupiały się, aby odlecieć razem. Nawet skowronek stracił swą zwykłą śmiałość i szukał towarzyszów podróży — cichy, nieznany między gromadą szarych ptaków jesieni. Tylko mewa kroczyła spokojnie, nadymając się — ona przecież zostawała na miejscu.

Było tak cicho, powietrze było ciężkie i mgliste. Barwy i światła zmętniały, wszystko zbliżało się ku zimie, a to tak dobrze robiło Rebece.

Zmęczoną się czuła, smutna zima lepiej odpowiadałaby jej usposobieniu. Przeczuwała, że jej zima dłuższą będzie, niż zima reszty ludzi, poczęła odczuwać lęk przed wiosną. Wtedy bowiem odżywa wszystko, co zima snem spowiła. Ptaszki powrócą i stare melodye nucić będą nowemi głosami... a na Królewskiej górze kwitnąć będą fiołki jej matki — tam, gdzie on ją trzymał w objęciu i całował gorąco.

Polaka. Najwięcej rozżalona jest oczywiście **katolicka** (!) »Germania«, która nasamprzód stwierdza, iż pożałowania godną jest strata mandatu poselskiego dla partyi centrowej i pisze w dalszym ciągu tak:

»Powrotowi polskiego radykała do parlamentu należało zapobiedz tem bardziej, że on to właśnie niedawno wygłosił w Sejmie pruskim mowę podżegającą, którą stwierdził ponownie, jakiego ducha jest dzieckiem. Dlatego też żałujemy, że udzielono mu pomocy wyborczej i z tych kół polskich, w których przywiązywano zwykle wagę do dobrego stosunku z centrum. Jakie stosunki i okoliczności umożliwiły taki rezultat wyborów, z trudnością da się na odległość ocenić. Zapewne przyczyniło się do tego niezadowolenie wśród pewnych okolic i stanów, które demagogiczna agitacya potrafiła wyzyskać. Obawiamy się, że wybór i towarzyszące mu okoliczności nie pozostaną bez wpływu na stosunki partyjne na Górnym Śląsku«.

Sprawą tą zajmuje się także wrogo usposobiona nam »Vossische Zeitung«, która w swej przewrotności tak się odzywa:

»Nie mógł zadziwić rezultat wyborów. Wzrost prądu narodowego wśród Polaków można było obserwować od dawna i należało być przygotowanym **na to, że wypadki na wschodzie niesłychanie wzmogą poczucie narodowe pruskich Polaków.** Kto znał stosunki śląskie, przewidywał, że niebawem przyjdzie do rozprawy między centrum a Polakami, gdy nawet **skrajnie katolickie a polskie koła** coraz więcej akcentowały **moment narodowy** wobec momentu religijnego, reprezentowanego przez centrum.

»Także w kołach centrowych spodziewano się zwycięstwa kandydata polskiego. Górnośląscy członkowie centrum widzą w rezultacie wyborów gliwickich znak widomy dla rządowej polityki polskiej. Dnia 6 marca dopiero odrzucił stanowczo minister oświaty ustępstwo dla Polaków w kwestyi języka wykładowego w nauce religii, **i wszystkie doniesienia z Górnego Śląska zgadzały się w tem, że to stanowisko rządu podziałało ujemnie na ludność polską.** W każdym razie temu właśnie należy w znacznej mierze przypisać fakt, że tak licznie ludność polska śląska oświadczyła się teraz za Korfantym. Jego wybór — to niejako pokwitowanie za uwagi ministra oświaty«.

Los byłych legionistów.

Otrzymujemy następujące informacye:

W dniu 3 czerwca zjawiła się u urzędującego wiceprezesa Koła Polskiego, hr. Baworowskiego liczna deputacya rodziców legionistów, którzy są trzymani od szeregu tygodni we Włoszech. Inspektor kolejowy, p. Florek w imieniu deputacyi złożył memoryał, oraz przedstawił sytuacyę b. legionistów, prosząc prezydyum Koła Polskiego o energiczną i skuteczną interwencyę u rządu.

Według otrzymanych onegdaj informacyi i w związku z depeszą prezydenta ministrów do posła Zieleniewskiego sprawa ta przedstawia się obecnie w następujący sposób:

Sytuacya grupy, w której znajdują się byli legioniści, w ostatnich dniach skrystalizowała się o tyle, iż zapadła decyzya zlikwidowania całej grupy. Likwidacya ta odbywa się według następujących wytycznych.

Rekruci zostają odesłani do kraju do kadr (częściowo to już nastąpiło). Zdolni do służby frontowej, tak oficerowie, jak i podoficerowie i żołnierze, idą wprost do formacyi marszowych pułków galicyjskich.

Postulaty urzędników prywatnych.

Lwów, 11 czerwca.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali ratuszowej wielkie zgromadzenie urzędników i urzędniczek prywatnych pod przewodnictwem p. Nachera. Referent dyrektor Tow. Wzaj. Ubezp. urzędników prywatnych p. Majerski przedstawił działalność komitetu pomocy dla urzędników prywatnych, poczem red. Fryling zdał sprawę z przebiegu pobytu deputacyi urzędników prywatnych w Wiedniu. Następnie przedstawił p. Nacher smutne materyalne położenie urzędników prywatnych z powodu szalonej drożyzny, i ujął postulaty urzędników prywatnych w następujący sposób:

1) Najniższa płaca zasadnicza, bez dodatków drożyźnianych dla urzędników i urzędniczek prywatnych wynosi 200 koron miesięcznie. 2) Podwyższenie zasadniczych płac o 100% jest konieczne natychmiast. Udzielony też być musi jednorazowy zasiłek w wysokości całorocznej płacy. Mówca zapowiedział wysłanie memoryału do rządu z żądaniami urzędników w sprawie pomocy państwowej.

Aby bezzwrotne zapomogi na pokrycie szkód wojennych bezpośrednich stały się dostępnemi istotnie dla urzędników prywatnych w tej samej wysokości, w jakiej otrzymują je inne samoistne, mniej zrujnowane zawody, dalej aby Miejski wojenny Galicyjski Zakład kredytowy udzielał szybko wydatnych pożyczek na pokrycie pośrednich szkód wojennych. W tym celu wysokość tych pożyczek bez gwarancyj musi być podwyższona do 5.000 koron, udzielanie zaś pożyczek z gwarancyą nie powinno napotykać na takie trudności, jak obecnie. Kwota, wyznaczona wspomnianemu zakładowi na powyższe pożyczki dla urzędników prywatnych, powinna być podwyższona do 5 milionów koron. Podwyższenie to powinno nastąpić natychmiast. Dalej pożyczki, w wypadkach godnych uwzględnienia, powinny być udzielane bezprocentowo.

Z Izby handlowej i przemysłowej

Kraków, 11 czerwca.

Wczoraj o godzinie pół do 5-tej po południu odbyło się plenarne zebranie członków krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, pod przewodnictwem prezydenta Tad. Epsteina, który zagajając zebranie, powitał nowych członków, mianowicie radcę p. Godzickiego, powołanego w miejsce p. G. Bazesa i p. Haberfelda z Oświęcimia, a następnie złożył sprawozdanie prezydyalne. Prezydent Epstein podniósł, iż prezydyum Izby zastanawiało się bardzo szczegółowo nad sprawą dalszego moratoryum dla Galicyi i omówił stanowisko banków, rękodzielników i urzędników w tej sprawie. Ostatecznie prezydyum krakowskiej Izby oświadczyło się **za utrzymaniem** dotychczasowej formy moratoryum, co odpowiada najlepiej interesom kraju. W dalszym ciągu prezydent Epstein omówił sprawę rozdawnictwa cementu, skór, następnie sprawę zastępowania Galicyi w t. zw. wydziałach fachowych, oraz sprawę ulepszeń w połączeniach kolejowych.

W dyskusyi zabrał głos wiceprezydent Peroś i oświadczył się za stanowiskiem p. Epsteina, mianowicie za bezwarunkowem utrzymaniem dotychczasowej formy moratoryum. Położenie gospodarcze Galicyi nie polepszył się, a nadto zniesienie tego moratoryum — jak tego pragną banki, zrujnowałoby do reszty koła drobno-rękodzielcze, które po urzędnikach z powodu wojny najwięcej ucierpiały.

Po wyjaśnieniach prezydenta Epsteina przyjęto sprawozdanie prezydyalne do wiadomości.

ROZDZIAŁ SKÓR.

Sekretarz dr Josefert złożył następnie sprawozdanie z rozdziału skór: Za czas od dnia 9 kwietnia b. r. do dnia dzisiejszego otrzymała Izba z Centrali skór 25.275.80 kg wartości 273.774 koron. Majstrowie szewscy otrzymali z tego 5.891.30 kg skór za kwotę 70.973 koron, gminy wiejskie 6.624.25 kg wartości 85.762.45 koron, związkom konsumentów, urzędom, zakładom przemysłowym itp. wydano 8.965.02 kg skór wartości 114.890.63 koron. Usiłowania Centrali skór w kierunku obniżenia kontyngentu galicyjskiego sparaliżowane zostały energicznem wystąpieniem miarodajnych czynników, a zwłaszcza ministerstw dla Galicyi, które wskutek protestu wniesionego przez Izbę krakowską, zdołało uchylić grożącą naszemu krajowi krzywdę.

Dnia 23 kwietnia b. r. odbyła się w Wiedniu narada biur rozdzielczych, zwołana przez Centralę dla obrotu skórami. Konferencya uchwaliła domagać się podwyższenia miesięcznego kontyngentu skór spodnich, który wynosi obecnie 128.000 kg. W ostatnim czasie natrafia rozdział skór na trudności z powodu przeszkód w ruchu kolejowym, a do tego przyłącza się jeszcze klęska kradzieży przesyłek kolejowych. Obecnie otrzymuje Izba w przeważnej części skóry spodnie, tak zwane branzlowe, natomiast niewielki tylko procent skór podeszwianych. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa przydziału skór wierzchnich. Przydział tej skóry jest znikomo mały.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem wyrazili pp. wicepr. Peroś i r. Judkiewicz sekretarzowi Izby drowi Josefertowi gorące uznanie za jego nadzwyczajną i wytężającą pracę około prowadzenia biura rozdziału skór.

Sekretarz dr Beres złożył następnie sprawozdanie o stosunkach pocztowych i telefonicznych w Krakowie. W dyskusyi zabierali głos radcy pp. Szancer, Liban i Judkiewicz i zażądali zwrotu należytości za telegramy, wysyłane przez pocztę krakowską, jako listy zwyczajne, a nadto omówili szczegółowo braki telefoniczne w Krakowie. Zbyteczne i nadmierne telefony wojskowe powinny być już ostatecznie oddane cywilnym abonentom. Mówcy podnosili, że wogóle stosunki pocztowe w Krakowie i Galicyi są nad wyraz opłakane.

Po uzupełnieniu składu komisyi izbowych zaproponowano sądowi obwodowemu w Jaśle na asesora przemysłowego terno kandydatów w osobach p. E. Kurza, M. Goldflussa i B. Kornfelda z Jasła.

SPRAWOZDANIE KOMISYI BUDŻETOWEJ.

Prezydent Epstein przedłożył następnie imieniem komisyi budżetowej wnioski następujące:

Izba uchwala subskrybować na cele VIII pożyczki wojennej 100.000 koron — nominale na rachunek funduszu pensyjnego urzędników i służby biura Izby.

Izba uchwala kredyt w wysokości 11.630 K, na jednorazowe dodatki drożyźniane dla urzędników, personalu pomocniczego biura Izby i służby.

Izba uchwala wypłacić Akademii handlowej w Krakowie na poczet zaległych subwencyi kwotę 6.000 koron, a mianowicie 2.000 koron tytułem subwencyi za II półrocze 1914 roku i 4.000 koron tytułem subwencyi za rok 1915.

Izba upoważnia prezydyum Izby do poczynienia kroków, celem uzyskania pożyczki długoterminowej w Kasie oszczędności miasta Krakowa w kwocie koron 400.000 na spłatę zaległych rat annuitetowych i procentów zwłoki od 3 pożyczek hipotecznych w łącznej sumie koron 485.000.

Wnioski uchwalono.

SPRAWOZDANIE KOMISYI KOLEJOWEJ.

Inspektor p. Bund przedłożył następnie obszerne sprawozdanie biura kolejowego Izby za czas od ostatniego posiedzenia. Biuro starało się między innemi o ulepszenia połączeń kolejowych z Zakopanem i Krynicą, oraz o ulgi taryfowe dla węgla krajowego. Na zwołaną na drugą połowę czerwca b. r. państwową Radę kolejową zgłosili zastępcy Izby szereg ważnych bardzo wniosków, między innemi o przyspieszenie pociągów pospiesznych dziennych Nro 1 i Nro 2 między Wiedniem a Lwowem, o przyspieszenie budowy dworca osobowego w Krakowie, o rozszerzenie magazynów towarowych na Krowodrzy, wreszcie o budowę linii okrężnej z Mydlnik lub Łobzowa na Dąbie do Płaszowa lub Prokocima celem odciążenia dworców w Krakowie i w Płaszowie od brutta tranzytowego, przechodzącego tylko przez te stacye.

Referent w końcu szczegółowo objaśniał sprawę budowy powyższej linii okrężnej.

Nad powyższem sprawozdaniem rozwinęła się dłuższa szczegółowa dyskusya nad sprawami kolejowemi, w której zabierali głos pp. Godzicki, Uderski, Judkiewicz, Wachtel, Peroś, Ader, insp. Bund i prezydent Epstein. Mówcy domagali się ulepszeń kolejowych w zachodniej Galicyi i omawiali sprawę budowy nowego dworca kolejowego, wykazując braki i ujemne strony planu tego dworca. Insp. Bund podał do wiadomości, że w ostatnich czasach ulepszono ten plan w myśl życzeń gminy krakowskiej. Ma on powstać przy ulicy Pawiej. Ogrzewalnia będzie przeniesiną do Łobzowa, perony zostały powiększone, jeden z nich przeznaczono dla ruchu z Król. Polskiem. Dworzec będzie kryty dwoma halami. Również dworzec towarowy będzie znacznie powiększony.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości przy ostatnim punkcie obrad, p. Ader (Kraków) zażądał interwencyi Izby w sprawie ulepszenia komunikacyi pocztowej między St. Sączem a Szczawnicą. Wniosek uchwalono.

Na tem około godziny 7 wieczorem zamknął prezydent Epstein posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 11 czerwca.

MOGIŁA KOŚCIUSZKI. Komitet, opiekujący się mogiłą, kooptował do swego grona p. dra Bąkowskiego, dra Muczkowskiego, dra Mileskiego i inż. Kłeczka. Z powodu śmierci prezesa ś. p. Stanisława hr. Tarnowskiego, oraz wiceprezesa ś. p. dra Leo, dokonano wyboru dra Franciszka Paszkowskiego na prezesa, a pp. Jana Kantego Federowicza, prezydenta miasta i dra Stefana Skrzyńskiego, marszałka powiatu, na wiceprezesów.

Komitet stara się obecnie, ażeby mogiłę Kościuszki, u szczytu której urządzono w roku 1914 wojskowe stanowisko obserwacyjne, wojskowość przywróciła do pierwotnego stanu, następnie zaś, aby zezwoliła na swobodny dostęp zwiedzającym.

ROZSZERZENIE LINII AKCYZOWEJ W W. KRAKOWIE. W poniedziałek 10 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego. Głównym przedmiotem obrad była sprawa rozszerzenia linii akcyzowej i połączona z nią budowa nowych urzędów akcyzowych na prawym brzegu Wisły.

Ze względu na bardzo niekorzystne warunki budowy, spowodowane wojną, komisya uchwaliła odstąpić od zamiaru budowy nowych urzędów akcyzowych w roku bieżącym.

STOSUNKI POCZTOWE W KRAKOWIE. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej zawiadomił sekretarz dr Beres, iż starania Izby o konieczną poprawę zaniedbanych stosunków pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w Krakowie znajdą szczegółowe omówienie z okazyi zapowiedzianego przyjazdu nowego dyrektora poczt, szefa sekcyi Hoheisla, do naszego miasta.

CENTRALA DLA OBROTU ŚRODKAMI LECZNICZYMI. Krakowska Izba handlowa poczyniła starania, aby w nowo tworzącej się Centrali dla obrotu środkami leczniczymi znalazł należyte zastępstwo krajowy handel hurtowny, oraz przedsiębiorstwa aptekarskie w Galicyi.

PROPAGANDA ÓSMEJ POŻYCZKI WOJENNEJ. W celu propagandy ósmej pożyczki wojennej odbywa się na wzór angielskiego „tygodnia tankowego" na zarządzenie ministeryum skarbu w Wiedniu i Budapeszcie objazd dwóch moździerzy 30.5 cm. w całem państwie. Do Krakowa przyjechał jeden z tych moździerzy wczoraj wieczorem. Dzisiaj o godz. 5 po południu rozpocznie ów niezwykły gość od Floryańskiej bramy objazd po mieście w towarzystwie orkiestry i wojska. Jutro przed południem odbędą się ćwiczenia wojenne tym moździerzem na Błoniach, poczem w południe wróci ów moździerz na Rynek przed odwach, skąd następnie wyruszy w dalszą drogę na Śląsk i Morawy.

Objazdami kieruje wojskowy „Fundusz dla wdów i sierót", który również przyjmuje subskrypcye.

Z UNIWERSYTETU. P. Abraham Aron Lefeld, rodem z Warszawy, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W SZKOLE 5-KLAS. WYDZ. ŻEŃS. IM. KONARSKIEGO (w budynku szkoły św. Andrzeja, ul Grodzka l. 54) odbędą się egzamina prywatne dn. 18 b. m. o godz. 9 rano. Należy przedłożyć metrykę i ostatnie świadectwo szkolne względnie świadectwo (egzaminu prywatnego). Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya szkoły do dnia 15 b. m.

EGZAMINA PRYWATNE i ewentualnie wstępne (za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej) do klas I—VI liceum i I—VIII gimnazyum realnego z prawami szkół publicznych im. Heleny Kaplińskiej odbędą się w dniach 14 i 15 b. m. Początek w obu dniach o godzinie 9 rano. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Zakładu do 14 b. m.

PRZYSPIESZONE POCIĄGI OSOBOWE KRAKÓW—ZAKOPANE. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza:

W czasie od 15 czerwca do 15 września włącznie będą kursowały między Krakowem a Zakopanem, względnie Zakopanem a Krakowem, przyspieszone pociągi osobowe z wozami I., II. i III. klasy. Do pociągów tych będzie, prócz tego, dodany jeden wóz I. i II. i jeden III. klasy wprost z Krakowa do Rabki, względnie z Rabki do Krakowa.

Odjazd z Krakowa nowo wprowadzonego pociągu na godzinę 10 minut 40 przed południem, przyjazd do Rabki o godzinie 2 minut 45, a do Zakopanego o godzinie 4 minut 28 po południu.

Odjazd pociągu powrotnego z Zakopanego o godzinie 5 minut 45 po południu, z Rabki o godzinie 7 minut 24, a przyjazd do Krakowa o godzinie 11 minut 30 w nocy.

W tym samym czasie dodawane będą do pociągów Nr 127/612/6767 i 6762/613/262 wprost przechodzące wozy I., II. i III. klasy z Krakowa przez Tarnów do Krynicy i z prowrotem.

Czasy odjazdu tych pociągów uwidocznione są w ściennym rozkładzie jazdy.

WYJAZD NA POBYT LETNI LUB KURACYĘ. Magistrat krakowski ogłasza: Osoby, wyjeżdżające z Krakowa na letni pobyt, względnie kuracyę do Zakopanego, które uzyskały zezwolenie starostwa nowotarskiego na pobyt w Zakopanem na podstawie świadectwa lekarskiego lub na tej podstawie, iż są właścicielami realności w Zakopanem, są obowiązane wymeldować się we właściwem biurze okręgowem dla kart chlebowych i wykazać się przytem zezwoleniem na pobyt w Zakopanem. Osobom tym będą wydawały biura okręgowe poświadczenia wymeldowania, gdyż tylko na podstawie takich poświadczeń mogą te osoby otrzymywać potrzebne karty kontrolne w Zakopanem.

Obowiązek wymeldowania się w biurach okręgowych odnosi się także do osób, wyjeżdżających do następujących miejscowości pozakrajowych, aprowizowanych przez rząd: Baden, Bad Hall, Bad Gastein, Gleichenberg, Rohitsch-Sauerbrunn, Johannisbad, Podebrad, Cieplice, Maryenbad, Karlsbad, Joachimsthal, Franzensbad, Luchaczowice i Gräfenberg-Freiwaldau, Hof Gastein.

Osoby, które zamierzają wyjechać na letni pobyt lub kuracyę do innych miejscowości, w kraju położonych, oraz te osoby, wyjeżdżające do Zakopanego, które uzyskały zezwolenie na pobyt w Zakopanem nie na podstawie świadectwa lekarskiego i nie jako właściciele realności w Zakopanem, lecz z innych względów, które zatem nie mają prawa do zaopatrzenia w żywność przez komisyę aprowizacyjną w Zakopanem, o ile pragną wywieść ze sobą z Krakowa artykuły żywności dla własnego zaopatrzenia się, winny zgłosić ustnie swój wyjazd w wydziale IIIC magistratu (oficyna I. piętro, drzwi numer 18), który udzielać będzie w miarę potrzeby w myśl obowiązujących przepisów zezwolenia na wywóz żywności z Krakowa.

ZE SPORTU. Cracovia: Czarni ze Lwowa 5 : 1 (1 : 1). Niedzielny match rozpoczął się sensacyjnie i odrazu wprawił widzów w odpowiednie napięcie. Lwowianom udaje się odrazu w pierwszej minucie zdobyć swój pierwszy i jedyny punkt. Zawdzięczają go nie tyle umiejętności swej, ile błędowi zaskoczonej obrony Krakowiaków. Po bramce rozwija się przez pierwszych dziesięć minut zacięta gra w dość żywem tempie z lekką przewagą Czarnych. Dopiero po upływie tego czasu atak »Cracovii« zaczyna intenzywniej pracować, dotychczas kombinacye uwyraźniają się coraz bardziej, liczne jednak strzały, oddawane na bramkę Czarnych w przeważnej części przenoszą, lub też chwyta je dobrze, a przedewszystkiem z ogromnem szczęściem grający bramkarz lwowski. Wreszcie około 35 minuty pada ze strzału prawego łącznika pierwszy goal. Do końca pierwszej połowy utrzymuje się stała przewaga »Cracovii«. Początek drugiej połowy niemniej interesujący, niż pierwszej. W kilkunastu sekundach po rozpoczęciu uzyskuje »Cracovia« prześlicznym strzałem środkowego napastnika drugą bramkę. Po pewnym czasie strzela prawy łącznik podobnie trzecią bramkę. Czarni, wyczerpani tempem, grają coraz chaotyczniej, ograniczają się głównie do obrony. Pomimo to uzyskał środkowy napastnik jeszcze dwa punkty.

OCIEPLENIE. Widocznie sezon przykrych chłodów, przymrozków i deszczów czerwcowych już się zakończył, albowiem w dwóch ostatnich dniach temperatura się znacznie podniosła, słońce zwłaszcza w godzinach południowych przygrzewa, jak w dni upalne. Ta słoneczna pogoda przyda się przedewszystkiem rolnikom przy koszeniu łąk.

Z TARGU. W ostatnich czasach targi miejscowe znacznie się polepszyły. Dzisiaj na przykład dowieziono więcej mleka, masła i jaj, aniżeli dawniej, kiedy na targach obowiązywały ceny maksymalne. — Również dowóz nowalij był bardzo znaczny. Ceny utrzymały się w tej samej wysokości, co na targu poprzednim.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciwko Natanowi Diamandowi recte Niemandowi o zbrodnię kradzieży towarów na dworcu kolejowym zakończyła się zasądzeniem obwinionego na 1 rok ciężkiego więzienia.

LICHWA. Za naprawę pantofelków damskich, mianowicie za przybicie podeszew z oddanej własnej skóry, obszycie i polakierowanie tych pantofelków czarnym lakierem zażądał pewien majster szewski przy ulicy Karmelickiej ...160 koron.

WIELKA KRADZIEŻ. W ubiegły piątek po południu włamano się do mieszkania p. Zofii Siemianowskiej przy ulicy Kochanowskiego pod l. 10 i skradziono cenne kosztowności, srebra, bieliznę, garderobę damską i męską i t. d. Szkoda wynosi około 14.000 K. Za wykrycie skradzionych rzeczy ogłosiła okradziona rodzina znaczną nagrodę.

Z ziem polskich.

SKAZANIE CZŁONKA RADY STANU. Jeden z kierowników Polskiej Partyi Postępowej A. de Rosset, członek Rady Stanu, został, jak wiadomo, aresztowany, jako podejrzany o wydawanie druków nielegalnych. Jak donosi „Naprzód", skazany on został na 3 lata więzienia.

WIELKA EKSPLOZYA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. O wielkim wybuchu na Górnym Śląsku, którego skutki odczuliśmy również w Krakowie, donoszą pisma śląskie:

Wrocław, 6 czerwca. (Urzędowo). Wczoraj wieczorem mniej więcej o godzinie 11 wybuchł w urządzeniach warsztatów materyałów wybuchowych w Krupamühle (na pograniczu powiatów strzeleckiego i toszecko-gliwickiego) ogień, który przeniósł się na tak zwaną płóczkę. W kilka minut potem nastąpiła eksplozya. Stara fabryka, znajdująca się na prawym brzegu Małapanwi, została częściowo zniszczoną. Budynki mieszkalne zostały wszystkie uszkodzone, gotowe wyroby fabryki pozostały nienaruszone, wskutek czego obeszło się bez jeszcze większego nieszczęścia. W nowszej części fabryki został dach szklany i szyby strzaskane, a mury uszkodzone.

Ogień przerzucił się na las, płomienie zostały jednak ugaszone i tli się jeszcze na ziemi. Wojsko przybyło na miejsce i zajęło się gaszeniem.

Do godziny 8 przed południem znaleziono sześciu zabitych, a mniej więcej 200 rannych zaopatrzono. Rany są po większej części lżejsze i spowodowane zostały przeważnie przez rozpryskujące się szczątki szkła. Pociągi sanitarne były szybko na miejscu. Z rozmaitych garnizonów przybyły pociągami nadzwyczajnymi komendy pomocnicze.

Ze świata.

NOWE PISMO POLSKIE. Z dniem 5 czerwca br. zacznie wychodzić w Kijowie nowy tygodnik polski pod tytułem: »Przyszłość«. Pismo będzie poświęcone w pierwszym rzędzie sprawom społecznym i ekonomicznym z uwzględnieniem działów: politycznego i literackiego. Wydawcą i redaktorem pisma jest p. Karol Waligórski.

Z KOLONII POLSKIEJ W MARSYLII. Wychodząca w Paryżu »Polonia« otrzymuje z Marsylii pod datą 2 maja następujące informacye:

P. Tadeusz Styka urządził tu wystawę swoich obrazów i miał ogromne powodzenie. Z początku brano go za Węgra, czy Austryaka, i dopiero zabiegi jednego z redaktorów sprawiły, że tutejszy »Soleil du Midi« podkreślił wyraźnie polskość p. Styki.

W przeszłym tygodniu w teatrze »Gymnase« zaczęto grać operetkę: »Flup«, utwór muzyczny rodaka naszego, p. Szulca. Naturalnie wszyscy Polacy tutejsi byli na premierze. P. Szulc dyrygował i publiczność zgotowała mu owacyę.

P. Gledysz został mianowany egzaminatorem języka polskiego w »Faculté des Sciences« w Marsylii.

ZE ZWIĄZKU KUPCÓW TOWARÓW BUDOWLANYCH. Na zgromadzeniu państwowego Związku kupców towarów budowalnych w Wiedniu wybrany został wiceprezesem Związku p. Henryk Eber, przedsiębiorca lwowski.

ODZNACZENIE. »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności w uznaniu znakomitej służby w szczególnem użyciu służbowem koncepiście dyrekcyi policyi w Krakowie, drowi Janowi Włodkowi.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO

We wtorek, dnia 11 b. m.: »Strach na wróble«.

We środę, dnia 12 b. m.: Cykl L. Rydla: Akademia i »Z dobrego serca« Rydla.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO

We wtorek, dnia 11 b. m.: Po raz pierwszy: »Wieszczka karnawału«, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmanna.

Z Warszawy.

(O marszałka Rady Stanu. — Delegacya szkolna polska z Rosyi. — Powrót mec. Osuchowskiego. — Powrót z Rosyi).

Nominacya marszałka Rady Stanu nastąpić ma w najbliższych dniach. Jako kandydatów wymieniają w kołach politycznych pp.: A. Parczewskiego, Fr. Pułaskiego i Mikułowskiego Pomorskiego. Kandydatem sfer miarodajnych ma być podobno p. St. Badzyński.

Dnia 7 bm. przybyła do Warszawy delegacya polskich związków nauczycielskich, pol. Koła Naukowego, związków akademickich i wydziału szkolnego K. Polskiego w Moskwie, w celu zorganizowania planowej reewakuacyi szkół polskich, nauczycielstwa polskiego oraz młodzieży akademickiej z Rosyi do Polski. Na czele delegacyi stoi docent Un. Mosk. dr chemii prof. Wojciech Świętosławski, pozatem składają ją pp.: prof. J. Jakubowski, Giejsztor, Szadarska, Wanda Złotnicka, Walenty Plewiński, Alicya Dorabialska i p. Jan Wszelaki. Delegacya ma zamiar złożyć w ministerstwie wyznań i oświecenia publicznego odpowiednie memoryały i odbyć szereg konferencyj z kierownikami poszczególnych działów ministerstwa oraz wejść w porozumienie z odnośnymi związkami naukowymi, nauczycielskimi i akademickimi.

Powrócił do Warszawy po czteroletniej nieobecności mecenas Antoni Osuchowski. Jako prezes Sienkiewiczowskiego Komitetu w Vevey niestrudzoną zabiegliwością swoją, zebrał jak wiadomo, przeszło 18 milionów franków na polskie ofiary wojny. Przeznaczoną sobie przez akademię krakowską wielką nagrodę Jerzmanowskiego (45.000 koron) mec. Osuchowski w całości przekazał na cele publiczne.

Dnia 7 bm. przybył z Moskwy inż. Jerzy Iwanowski, prezes Stowarzyszenia Techników Polaków w Rosyi. P. Iwanowski jest delegowany wespół z 4-ma delegatami, mającymi przyjechać w ciągu najbliższych dni, w celu zbadania możności powrotu do kraju techników z Rosyi, oraz zebrania danych o stanie naszego przemysłu, który mógłby znaleźć rynek zbyt dla swych wyrobów w Rosyi.

Powrócił z Rosyi ks. Czesław Świątopełk Mirski.

—=0=—

Komunikacya pocztowo-telef.-telegr. władz polskich.

Warszawa, 10 czerwca.

»Dziennik rozporządzeń« general-gubernatorstwa warszawskiego z 5 b. m. zawiera liczne postanowienia o komunikacyi pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, przysługującej władzom polskim, z których przytaczamy najważniejsze.

Przesyłki pocztowe polskich władz państwowych w obrębie general-gubernatorstwa warszawskiego i do general-gubernatorstwa lubelskiego nie podlegają żadnej kontroli, o ile inne zarządzenia wojskowe nie nakazują chwilowo tej kontroli.

Co się tyczy ruchu **telegraficznego,** zaznacza rozporządzenie: Telegramy, wysyłane przez polskie władze państwowe, **nie podlegają** cenzurze. Telegramy te jednak muszą być zaopatrzone w sygnaturę: Sprawa urzędowa państwowa i w urzędowa pieczęć i stempel. Telegramy wysyłane mogą być w obrębie general-gubernatorstwa warszawskiego i do general-gubernatorstwa lubelskiego. Telegramy wysyłane są w języku niemieckim, w komunikacyi z innemi władzami polskiemi państwowemi używany być może język polski.

Co się tyczy komunikacyi **telefonicznej,** to za zezwoleniem general-gubernii polskie władze państwowe uzyskiwać mogą pozwolenia na połączenia, przyczem zarówno w obrębie general-gubernatorstwa warszawskiego, jak i do general-gubernatorstwa lubelskiego dopuszczone są urzędowe rozmowy w języku polskim.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 1?

Rządca drukarni L. K. Górski